VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii (nr 44)**

z dnia 14 grudnia 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii (nr 44)

14 grudnia 2016 r.

Komisja Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, obradująca pod przewodnictwem posła **Pawła Pudłowskiego (N)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Witolda Czarneckiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację o zwalczaniu wezwania do zapłaty za domniemane naruszenie praw autorskich głównie w Internecie „copyright trolling" i wykorzystywaniu służb państwowych do zbierania danych wykorzystywanych w masowych pozwach cywilnych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Karol Kościński** dyrektor Departamentu Własności Intelektualnej i Mediów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Janusz Grzyb** prokurator w Departamencie do Spraw Przestępczości Gospodarczej Prokuratury Krajowej, **Michał Kanownik** prezes ZIPSEE „Cyfrowa Polska", **Józef Kot** członek Zarządu Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej, **Jarosław Lipszyc** prezes Fundacji Nowoczesna Polska, **Anna Słoboda** przedstawiciel Konfederacji Lewiatan, **Natalia Mileszyk** przedstawiciel Centrum Cyfrowe Projekty: Polska, **Łukasz Łyczkowski** przedstawiciel Stowarzyszenia Autorów ZAIKS.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Gast** i **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii. Witam panie i panów posłów oraz zaproszonych gości. Stwierdzam kworum. Jeżeli chodzi o porządek dzisiejszego posiedzenia, to chciałbym zawnioskować zmianę. Dostaliśmy informację od posła Cieślińskiego, który chciałby wprowadzić dyskusję na temat powołania podkomisji stałej do spraw polityki inteligentnych miast podczas jutrzejszego posiedzenia Komisji. Czy jest sprzeciw wobec takiej zmiany porządku? Nie ma. Dziękuję.

Wobec tego nasz porządek obrad to informacja o zwalczaniu wezwania do zapłaty za domniemane naruszenie praw autorskich głównie w Internecie „copyright trolling" i wykorzystywaniu służb państwowych do zbierania danych wykorzystywanych w masowych pozwach cywilnych.

Jest prośba pana prokuratora, abyśmy mogli odwrócić kolejność. Zapytam panie i panów posłów, czy nie ma sprzeciwu wobec zmiany kolejności? Przedstawiciela ministerstwa już pytałem. Jest on z tym w zgodzie. Najpierw wysłuchamy prokuratora z Departamentu do Spraw Przestępczości Gospodarczej, pana Janusza Grzyba, który jest z nami. Później poproszę pana Karola Kościńskiego, który jest dyrektorem Departamentu Własności Intelektualnej. Czy jest sprzeciw, aby odwrócić kolejność? Jeżeli nie ma, to tak będziemy procedowali.

Wobec tego poproszę o zabranie głosu pana Janusza Grzyba, prokuratora Departamentu do Spraw Przestępczości Gospodarczej Prokuratury Krajowej.

Prokurator w Departamencie do Spraw Przestępczości Gospodarczej Prokuratury Krajowej Janusz Grzyb:

Na wstępie mojego wystąpienia chciałbym podziękować, jako przedstawiciel Prokuratury Krajowej za zaproszenie w dniu dzisiejszym na posiedzenie Komisji Cyfryza-

cji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii. Prokurator generalny i prokurator krajowy dostrzegają problem związany z wezwaniami do zapłaty i propozycją ugody za domniemane naruszenie praw autorskich, do których ma dochodzić w Internecie, tzw. „copyright trolling". Wiąże się to z tym, że niejednokrotnie podejmowane przez osoby występujące w imieniu właścicieli praw autorskich działania, mające na celu wykorzystanie służb państwowych do pozyskiwania danych umożliwiających kierowanie do konkretnych osób tego typu wezwań.

Chciałbym powiedzieć, że w Prokuraturze Krajowej trwają prace nad opracowaniem szczegółowego zakresu zadań, które mają być przypisane działowi do spraw cyberprzestępczości usytuowanemu zgodnie z decyzją prokuratora krajowego w Departamencie do Spraw Przestępczości Gospodarczej. Zgodnie z przyjętymi założeniami jednym z zagadnień, którymi dział ma się zajmować jest właśnie „trolling" praw autorskich. Aktualnie dział składa się z trzech prokuratorów. Jego odpowiednikami na szczeblu prokuratur regionalnych i okręgowych są obecnie koordynatorzy. W dalszej perspektywie będą podobnie, jak w Prokuraturze Krajowej utworzone działy.

Zapoznałem się z dostępnymi materiałami w Internecie z drugiego posiedzenia grupy roboczej do spraw analiz zespołu do spraw przeciwdziałania naruszeniu prawa autorskiego i praw pokrewnych, które odbyło się w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego w dniu 10 marca 2016 r. Należy zgodzić się, że działania polegające na wezwaniu do zapłaty, ugody za domniemane naruszenie praw autorskich „copyright trolling" przez pełnomocników nieposiadających pełnomocnictwa do reprezentowania konkretnych uprawnionych lub kierowania takich wezwań na ślepo, bez uprzedniego ustalenia osoby faktycznie łamiącej prawo są nieetyczne. Ustawowe uregulowania w tym zakresie są niedoskonałe i wymagające zmiany. Podobnie, jak innym organom i instytucjom, także prokuraturze jest trudno określić, jaka jest w Polsce skala zjawiska „copyright trollingu" z uwagi na fakt, że nie wszystkie osoby, które otrzymują pisma z wezwaniem do zapłaty lub ugody informują o tym organy ścigania. Tym niemniej w oparciu o posiadane dane można oszacować, że chodzi raczej o masowe, a nie jednostkowe przypadki. Skalę zjawiska wykorzystywania organów ścigania do pozyskiwania danych można określić jedynie na podstawie złożonych zawiadomień o naruszeniu art. 116 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, mając na uwadze niedoskonałość tej metody, gdyż nie dostarcza ona danych o liczbie skierowanych wezwań z wykorzystaniem uzyskanych do organów ścigania danych.

Jako prokurator prowadzący takie postępowania zetknąłem się z przypadkami żądania za rzekome naruszenia praw autorskich zapłaty określonej kwoty pod groźbą zainicjowania, w przypadku jej nieuiszczenia, postępowania karnego lub odstąpienie od takiego postępowania. Przy tym, takie wezwania kierowane były do przypadkowych osób, licząc na zapłatę z obawy na spełnienie tej groźby. Ten rodzaj działania nie dość, że jest nieetyczny, to moim zdaniem jest bezprawny.

Osobiście popieram stanowisko zajęte przez członków grupy roboczej do spraw analiz zespołu do spraw przeciwdziałania naruszeniom prawa autorskiego i praw pokrewnych zawartego na posiedzeniu w dniu 10 marca 2016 r. o podjęciu działań w zakresie zapobiegania i zwalczania zjawisk „copyright trollingu", z jednoczesnym poszanowaniem praw osób uprawnionych i reprezentowanych ich do egzekwowania i dążenia do ukarania osób naruszających te prawa oraz wypracowania, w tym zakresie, pewnego rodzaju konsensusu. Na pewno warto jest podjąć dyskusję pod kątem karania i ścigania wyłącznie komercyjnych pośredników, którzy naruszają prawo, a nie indywidualnych użytkowników, ale dopiero po dogłębnej analizie tego problemu, mając na uwadze stanowisko właścicieli praw autorskich i reprezentujących ich pełnomocników. Także inne propozycje działań przedstawione na posiedzeniu w dniu 10 marca 2016 r. moim zdaniem zasługują na uwagę. Jest to edukacja obywateli, nie tylko w zakresie prawa autorskiego, ale też działań, jakie należy podjąć po otrzymaniu pisma z „trollingiem" praw autorskich. Jest to również nowelizacja przepisów dotyczących tzw. parasoli licencyjnych pod kątem nowelizacji przepisów o dozwolonym użytku publicznym.

Prokuratura chce brać czynny udział w debacie na temat kształtu systemu prawa autorskiego. Moim zdaniem wskazane byłoby, aby w pracach tych uczestniczyli też

przedstawiciele Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów i generalnego inspektora ochrony danych osobowych. W związku z tym, deklarujemy chęć uczestniczenia w posiedzeniach grupy roboczej do spraw analiz zespołu do spraw przeciwdziałania naruszeniom prawa autorskiego i praw pokrewnych oraz jeżeli jest wskazany nasz udział w przypadku powołania podkomisji stałej do spraw polityki i integralności. Jak powiedział pan przewodniczący, ma się to odbyć następnego dnia. Dziękuję bardzo za wysłuchanie.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Proponuję, aby teraz głos zabrał pan Karol Kościński. Dyskusja będzie po tych wystąpieniach. Poproszę pana Karola Kościńskiego dyrektora departamentu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Dyrektor Departamentu Własności Intelektualnej i Mediów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Karol Kościński:

Dziękuję panie przewodniczący. Szanowni państwo, termin „copyright trolling" jest używany w publikacjach prasowych oraz wystąpieniach niektórych organizacji pozarządowych do określenia pewnych praktyk zwalczania naruszeń praw autorskich w Internecie, które stanowią – zdaniem autorów tych publikacji i wystąpień – nadużycie tych praw. W szczególności krytyce poddawane są przypadki masowego kierowania do abonentów usług dostępu do Internetu, po uzyskaniu ich adresu IP, z którego dokonano naruszenia autorskich (lub pokrewnych) praw majątkowych, wezwania do zapłaty, w ramach ugody, określonej sumy pieniężnej, pod rygorem wszczęcia lub kontynuowania postępowania karnego związanego z tym naruszeniem. Naruszenia te polegają najczęściej na udostępnieniu w Internecie określonych utworów bez zgody uprawnionego, natomiast adres IP, z którego zostały udostępnione te materiały jest uzyskiwany w wyniku nakazu wydanego przez sąd cywilny wobec dostawcy Internetu albo częściej w toku postępowania karnego, na etapie postępowania przygotowawczego.

Poruszony problem dotyczy naruszeń prawa autorskiego, a więc materii, za którą w ramach administracji rządowej odpowiedzialny jest minister kultury i dziedzictwa narodowego, ale też szereg zagadnień dotyczących tego problemu jest związane przede wszystkim z funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości i samorządów zawodowych, zarówno adwokatów, jak i radców prawnych. Należy przypomnieć, że zgodnie z przyjętymi standardami Międzynarodowego Prawa Autorskiego, które są też odzwierciedlone w prawie polskim, udostępnianie utworów i przedmiotów prawa pokrewnego w Internecie bez zgody uprawnionego stanowi naruszenie przysługujących mu praw wyłącznych. Tego rodzaju udostępnienie utworu szerokiej publiczności nie jest objęte dozwolonym użytkiem. Postęp technologiczny sprawił, że kopiowanie i udostępnianie utworów na masową skalę stało się z technicznego punktu widzenia bardzo łatwe. Tym bardziej pozostaje istotne, aby prawo autorskie w dalszym ciągu spełniało swój podstawowy cel, jakim jest zapewnienie ochrony interesów osób i podmiotów, których wysiłek kreatywny, artystyczny lub inwestycyjny prowadzi do powstawania nowych treści w obszarze kultury, nauki, czy informacji.

Ustawa o prawie autorskim przewiduje ochronę autorskich praw majątkowych (a w drodze odpowiedniego stosowania także majątkowych praw pokrewnych) zarówno na drodze postępowania cywilnego, jak i karnego. Do uprawnionego należy więc decyzja, z której drogi skorzystać w przypadku stwierdzonego konkretnego naruszenia.

W praktyce należy stwierdzić, że o wyborze drogi przesądza łatwość zastosowania danego instrumentu prawnego. Podstawową przeszkodą w dochodzeniu roszczeń cywilnych, bez inicjowania postępowania karnego przygotowawczego, jest konieczność wskazania w pozwie osoby pozwanej wraz z jej miejscem zamieszkania już na etapie składania takiego pozwu. Polskie postępowanie cywilne nie zna bowiem instytucji tzw. „ślepego pozwu", która umożliwiałaby skierowanie powództwa przeciwko osobie nieznanej, a dopiero rolą sądu jest ustalenie danych osobowych i miejsca zamieszkania takiego powoda. W przypadku zamieszczonego w Internecie pliku zawierającego nielegalnie udostępniony utwór, zazwyczaj nie towarzyszą temu faktowi żadne informacje o osobie go udostępniającej. Uprawniony – pomimo stwierdzenia naruszenia jego praw – nie może więc od razu skierować przeciwko naruszającemu roszczenia na drodze postępowania

cywilnego, ani odszkodowawczego. Nie może skierować też postępowania zakazowego, czyli żądać zaniechania naruszenia, bądź postępowania naprawczego, czyli usunięcia skutków naruszenia. Musi najpierw zidentyfikować naruszającego. W polskim prawie i orzecznictwie sądowym nie istnieje jednolita praktyka udostępniania danych osobowych dla potrzeb postępowań cywilnych. Abstrahując od „copyright trollingu" często dochodzi do takich sytuacji, w których postępowanie karne stanowi w praktyce, jakkolwiek brzydko to zabrzmi, najbardziej efektywny sposób egzekwowania tych praw. To znaczy, że jest to najbardziej efektywny sposób pozyskiwania danych osobowych, które pozwalają na wystąpienie potem z ewentualnym pozwem cywilnym. Samo korzystanie ze środków przysługujących uprawnionemu, zarówno ze ścieżki karnej, jak i cywilnej nie może być uznane za nadużycie prawa podmiotowego. Należy jednak podkreślić, że w toku postępowania karnego organy prowadzące postępowanie są zobowiązane do ustalenia sprawcy przestępstwa, a więc osoby, która faktycznie dokonała naruszenia w postaci nielegalnego udostępnienia plików w sieci. W tej sytuacji odpowiedzialność karna nie może być przypisana abonentowi usługi dostępu do Internetu, jeżeli czyn zabroniony został popełniony przez inne osoby korzystające z jego łącza i wykorzystały dostęp do Internetu do bezprawnego udostępnienia treści objętych ochroną prawa autorskiego. Postępowanie karne dąży do zidentyfikowania osoby, która faktycznie naruszyła przepisy służące ochronie praw autorskich. Problem ewentualnych nadużyć przy stosowaniu powyższych procedur nie wiąże się bezpośrednio z kształtem przepisów dotyczących egzekwowania prawa autorskiego, ale z praktyką ich stosowania przez niektóre kancelarie prawne.

Bez wątpienia nie powinny być akceptowane praktyki jak: kierowanie przez pełnomocników wezwań do zawarcia ugody bez posiadania pełnomocnictwa do reprezentowania konkretnych uprawnionych, których prawa zostały naruszone. Pełnomocnicy nie powinni kierować takich wezwań „na oślep", tj. bez uprzedniego ustalenia osoby naruszającej prawo, bądź faktu naruszenia. Nie powinny być formułowane tego rodzaju wezwania do zawarcia ugody w sytuacji, kiedy dany rodzaj korzystania mieści się w zakresie dozwolonego użytku. Pełnomocnicy nie powinni żądać w ramach ugody rażąco wygórowanych kwot odszkodowań, które w praktyce nie zostałyby zasądzone w postępowaniu cywilnym jako właściwe odszkodowanie, ani w postępowaniu karnym jako środek karny. Szczególnie te praktyki są naganne, jeśli towarzyszy temu próba wymuszenia od adresata takiego wezwania (a więc niekoniecznie osoby naruszającej prawo) „przyznania się" do nielegalnego rozpowszechniania utworów, od czego miałoby być uzależnione cofnięcie wniosku o ściganie. Muszę podkreślić, że zwalczanie tego rodzaju praktyk pozostaje jednak poza zakresem właściwości ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Podstawowym narzędziem, które powinno być używane, są środki dyscyplinujące jakimi dysponują samorządy zawodowe adwokatów i radców prawnych. Wielokrotnie minister kultury zwracał się do samorządów adwokackich i ministra sprawiedliwości. Podkreślał to pan prokurator, co jest efektem spotkań organizowanych na ten temat również w Ministerstwie Kultury, edukowanie obywateli nie tylko na temat możliwości obrony przed nieetycznymi działaniami profesjonalnych pełnomocników, ale także poprzez uczenie, które aktywności są irrelewantne, a które ważne z punktu widzenia prawa autorskiego i praw pokrewnych w Internecie. Przede wszystkim konieczne jest, co minister kultury i dziedzictwa narodowego podkreśla od dawna, skupienie swojej aktywności na eliminowaniu podmiotów, które dokonują naruszeń na skalę komercyjną. Na dużą i komercyjną skalę, w tym senesie, że robią to, aby czerpać zyski z naruszania praw wyłącznych innych osób. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Kto z państwa posłów chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł Horała.

Poseł Marcin Horała (PiS):

Dzień dobry. Mam pytanie do przedmówców. Byłbym wdzięczny za poszerzenie wypowiedzi. W obydwu wypowiedziach dostrzeżono problem, ale co z państwa perspektywy należałoby, czy można zrobić, aby przeciwdziałać temu bardziej skutecznie. Stanowisko jest takie, że zjawisko oceniacie państwo negatywnie, ale widzicie możliwości, jak to ogra-

niczyć. Czy uważacie, że jakiekolwiek ruchy byłyby bardziej szkodliwe niż pomocne? Interesuje nas to przede wszystkim w obszarze legislacji, ale także pewnej pragmatyki działania organów państwa, żeby ograniczać te zjawiska. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Myślę, że przyjmiemy taką zasadę, że od razu odpowiadamy na pytania. Proszę uprzejmie o odpowiedź na te pytania.

Prokurator w departamencie PK Janusz Grzyb:

Chciałem odpowiedzieć w ten sposób, aby państwo zrozumieli, że dział, który powstał zajmie się ewentualnym problemem. Nie mamy jeszcze wypracowanego jednolitego stanowiska, ani recepty, jak to rozwiązać. Na pewno, jak powiedziałem, w najbliższym czasie pochylimy się nad tym problemem. Chcemy mieć szersze informacje na ten temat. Obecnie myśleliśmy o dokonaniu badań w zakresie przestępstw z zakresu art. 116 prawa autorskiego i praw pokrewnych. Myślę, że na początku roku przeprowadzimy tego rodzaju analizy. Musimy najpierw, jak też nasz cały dział, zacząć normalnie funkcjonować. Po tym okresie będziemy to na pewno robili. Na pewno państwu taką informację przekażemy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Dziękuję. Proszę bardzo, pan dyrektor.

Dyrektor departamentu MKiDN Karol Kościński:

Jedno remedium, być może nie zawsze skuteczne, ale starałem się to wskazać. To znaczy, że taki tryb postępowania pełnomocników profesjonalnych jest oceniany nie tylko jako postępowanie nieetyczne przez Ministerstwo Kultury, czy prokuratora krajowego, ale jest to zachowanie, które jest w gestii samorządów zawodowych izby radców prawnych i izby adwokatów. Podstawą do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego przeciwko pełnomocnikom jest nie tylko naruszenie prawa, ale także naruszenie zasad etycznego postępowania w relacjach z klientem, z osobami w stosunku do których klient chce występować z roszczeniami. Myślę, że jest to podstawowe narzędzie do wyeliminowania tego typu praktyk.

Jeżeli mogę coś powiedzieć, bo nie chciałbym występować w roli kogoś, kto krytykuje Komisję, to brakuje mi tutaj przedstawiciela ministra sprawiedliwości, który nadzoruje samorządy zawodowe zarówno radców, jak i adwokatów. Chyba też powinien wypowiedzieć się w tej kwestii. Przepraszam za wrzucenie krytycznej uwagi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Był zaproszony, ale jak rozumiem, ministerstwo reprezentuje pan prokurator. Nie ma innego przedstawiciela. Pan minister Sellin nie uczestniczy, a był zaproszony. Pani przewodnicząca Barbara Bubula, proszę uprzejmie.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Myślę, że chodziło o innego ministra, bo pan minister Sellin jest wiceministrem kultury, a nie sprawiedliwości.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Bardzo przepraszam.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Chciałam powiedzieć o czymś innym. Chciałam odnieść się do dwóch wątków z informacji, którą otrzymaliśmy. Po pierwsze, w materiałach, które dostaliśmy od zastępcy prokuratora krajowego na dzisiejsze posiedzenie wynika, że mamy w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku oraz Prokuraturze Rejonowej w Tczewie dokładnie 101 zarejestrowanych spraw, które dotyczą „copyright trollingu". Łącznie 11 odmów wszczęcia postępowania było w różnych prokuraturach regionalnych w kraju, w ciągu półtora roku. Jest to od 1 stycznia 2015 r. do 31 lipca 2016 r., a więc trochę więcej. Bardzo niepokoi mnie to, że są tam połączone śledztwa i nie ma żadnych rezultatów. Jest to tylko wierzchołek góry lodowej. Z innych dokumentów przygotowanych na to posiedzenie, czyli z raportu Fundacji Nowoczesna Polska wynika, że pokrzywdzonych jest wiele tysięcy osób.

Dostaliśmy informację z Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, że zarejestrowano 2597 pokrzywdzonych osób. W informacji organizacji pozarządowych jest mowa o kilkuset tysiącach osób, do których skierowano tego typu wezwania do zapłaty, a kwoty roszczeń i przychodów określonych kancelarii prawnych idą w rząd wielkości 100 mln zł.

Po pierwsze, warto zapytać się pana dyrektora Kościńskiego, czy był odzew na wasze wnioski do samorządów zawodowych lub izb, które dotyczą tych kancelarii, które zostały zidentyfikowane, że działają na ogromną skalę sięgającą kilkuset tysięcy wezwań do zapłaty? Czy był taki odzew? Po drugie, jakie są rezultaty połączonego postępowania w dwóch prokuraturach? Ciągnie się od wielu miesięcy, a wydaje mi się, że sprawa jest tutaj oczywista. Jest praktyka na wielką skalę sięgająca wielu przestraszonych ludzi, którzy nie wiedzą, dlaczego to dostali. Kwoty są niewielkie. W związku z tym, część z tych ludzi w strachu płaci pieniądze. Wydaje mi się, że nie tylko jest to kwestia informowania obywateli, żeby nie ulegali takim sugestiom do zapłaty, ale trzeba też doprowadzić winnych takiego procederu do ukarania, a nie podejmować kolejne narady, co z tym fantem zrobić.

Myślę, że nasze dzisiejsze posiedzenie Komisji nie ma posłużyć tylko temu, żeby to odfajkować i podyskutować o temacie. Warto, żebyśmy wyegzekwowali od różnych instytucji państwa wykonanie prawa, w tym zakresie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Paweł Arndt też prosi o głos w podobnym tonie.

Poseł Paweł Arndt (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, rzeczywiście w trochę podobnym duchu. Dzisiaj mówimy o zwalczaniu wezwań do zapłaty za domniemane naruszenie praw autorskich w Internecie. Jak sądzę, jest to problem stosunkowo nowy. Z informacji obu panów nie do końca potrafię sobie wyrobić zdanie, na ile jest to szeroki problem. Pan prokurator powiedział, że jest to szeroki problem. Z kolei, jak spojrzymy na dane statystyczne, które dostaliśmy z prokuratury, to właściwie pojedyncze sprawy. Jak to rzeczywiście wygląda? Szczerze mówiąc nie zdążyłem zapoznać się z informacją, którą dzisiaj dostaliśmy przed samym posiedzeniem. Jest to informacja Fundacji Nowoczesna Polska. Jest to materiał dość obszerny, ale myślę, że warto podyskutować na ten temat.

Chciałem się też dowiedzieć, czy mamy rozeznanie, jak to wygląda w innych krajach? Może warto zasięgnąć tam języka i pójść tym torem, jaki już inni wytyczyli.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Może przejdziemy do odpowiedzi. Były to podobne pytania i może spróbujmy odpowiedzieć.

Dyrektor departamentu MKiDN Karol Kościński:

W przypadku kontaktu ministerstwa z samorządami zawodowymi radców i adwokatów, to jak pan przewodniczący doskonale sobie zdaje sprawę, znają oni powszechnie obowiązujące przepisy w tym art. 4 Konstytucji RP, że organy państwa działają w granicach i na podstawie prawa. Stąd odpowiedź udzielana ministrowi kultury i dziedzictwa narodowego jest zawsze taka, że jest to poza zakresem właściwości pana ministra. Nie jesteśmy organem, który nadzoruje samorządy zawodowe. To jest jedno.

Co do skali zjawiska i jak to ująć, to trzeba rozróżnić dwie rzeczy i to na dwóch poziomach. Po pierwsze, czym innym jest kierowanie do ludzi wezwań, żeby zapłacili pieniądze, aby jakiś wniosek w postępowaniu karnym o ściganie był cofnięty. Tutaj skala jest na pewno większa niż wynika to z tej liczby postępowań prowadzonych przez prokuraturę. Przepraszam, że wchodzę tu w nie swoje buty. Jak ja rozumiem, prokuratura udostępniła państwu statystyki pokazujące, ile postępowań karnych jest prowadzonych w oparciu o art. 116, czyli w ilu przypadkach ten artykuł podlega ocenie prokuratury, czy doszło do przestępstwa. Skala tych wezwań jest na pewno większa niż liczba postępowań faktycznie prowadzonych przez prokuraturę w tym zakresie.

Co do doświadczeń krajów zachodnioeuropejskich, amerykańskich, to zjawisko „copyright trolling”, czy też „trollingu patentowego” jest obecne wszędzie. Wszędzie jest to prawo cywilne. Jak w przypadku każdego prawa cywilnego podmiotowego zawsze może dojść do nadużycia tego prawa. Mamy nawet klauzulę w Kodeksie cywilnym, która

ma temu przeciwdziałać, m.in. art. 5. Takie same klauzule są w Kodeksie pracy. Zdarzają się przypadki, a mówię o prawie własności przemysłowej, nie mówię o prawie autorskim, zarejestrowania określonych, pozornych rozwiązań, które są już używane, bądź nie mają znaczenia dla produktu, w którym są używane, żeby ten troll patentowy, bo teraz chodzi o patenty, mógł ścigać kogoś, kto wyprodukował ten produkt na zasadzie nadużywania swojego prawa wyłącznego.

Musimy rozróżnić jeszcze jedną rzecz. Już nie na poziomie statystki, nie na tym pierwszym poziomie, ale na drugim poziomie. Z jednej strony faktycznie uprawnieni muszą mieć narzędzia, aby egzekwować swoje prawa, bo skala naruszeń własności intelektualnej w Internecie, w tym prawa autorskiego, jest znaczna. Na pewno rozwiązaniem nie jest rezygnowanie z tej ochrony. Jednocześnie być może potrzebne są instrumenty. Trudno mi sobie w tym momencie wyobrazić, bo potrzebne są instrumenty służące do wyeliminowania nadużycia uprawnień przez podmioty uprawnione. Jest to jakby inna sprawa nawet, jak państwo widzicie statystyki. Nie chcę wchodzić w buty pana prokuratora. Z tego, co wiem, to w większości przypadków, ale tu prosiłbym o podanie danych przez pana prokuratora, dużo postępowań jest umarzanych albo w ogóle jest odmowa wszczęcia postępowania z tego tytułu. Tak mi się wydaje.

Prokurator w departamencie PK Janusz Grzyb:

Odnosząc się do pytań, chciałbym powiedzieć, że domyślam się, że informacja, która została przesłana przez prokuratora krajowego dotyczy art. 116 prawa autorskiego i praw pokrewnych. Tutaj trudno jest powiedzieć, czy ewentualnie doszło do tzw. „copyright trollingu”. W przypadku, kiedy są osoby, które są właścicielami tych praw autorskich i działają poprzez pełnomocników i właściwe działania zostały wysłane, to jest to legalne oraz zgodne z przepisami prawa cywilnego. Jeżeli te osoby były nieuprawnione do tego, to wtedy mamy do czynienia z tym. Wtedy trzeba byłoby to zbadać i na pewno to uczynimy.

Ponadto, jak mówiłem we wcześniejszym wystąpieniu, trudno jest stwierdzić liczbę. Domyślamy się, że jak mówili pani wiceprzewodnicząca i pan przewodniczący ma to charakter masowy. Na pewno podejmiemy te badania i będziemy to jeszcze sprawdzać, żeby nie było to tak, że dzisiaj spotkaliśmy się i porozmawialiśmy na ten temat bez żadnych efektów. Chcę też jeszcze zauważyć, że trudno jest zrobić coś ze strony prokuratury i organów ścigania wobec osób, które stosują tzw. „copyright trolling”, bo otrzymują, mają w jakiś tylko im wiadomy sposób, na pewno nie przez organy ścigania, informacje, co do IP osób, a następnie wysyłają im z wyszukiwarki zawiadomienia w sprawie wezwania. Oczywiście jest to kierowanie takich wezwań na ślepo. Znany jest nam problem, że mówi się o tym statystycznie, ale jak wynika ze statystyk ok. 10% osób otrzymujących tego rodzaju wezwania płaci to. Jednakże nie jest to w gestii prokuratury, bo o tych informacjach dowiadujemy się z prasy, telewizji, czy od środowisk zajmujących się tym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Dziękuję. Zgłosił się pan poseł Arkadiusz Marchewka. Proszę bardzo.

Poseł Arkadiusz Marchewka (PO):

Dziękuję uprzejmie. Zjawisko „copyright trolling” jest bardzo istotne z punktu widzenia czegoś na styku, co może dotyczyć cyberbezpieczeństwa. Jak myślę o tym, że trwają prace i są na ukończeniu nad Strategią Cyberbezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej na lata 2016-2022, to myślę, że warto w ramach działań, które są związane ze strategią zwrócić uwagę na ten problem. Mam wrażenie, że jest to coś na styku. Z wypowiedzi, które są w tym raporcie przytoczone wynika, że osoby, które mają z tym do czynienia nie mają zbyt odpowiedniej tzw. komputerowej wiedzy, aby w ogóle zdawać sobie sprawę z zagrożeń, które przed nimi stoją. Strategia, o której wspomniałem została przekazana do konsultacji społecznych. Konsultacje społeczne już się zakończyły. Z tego, co wskazywała pani minister Streżyńska, góra do marca, ma być przygotowana ustawa, która będzie zawierać różne działania związane z cyberbezpieczeństwem. Jedną z kwestii zawartą w tej strategii jest edukacja dla cyberbezpieczeństwa, gdzie jest wskazywane, że jednostki państwowe i administracja publiczna będą podejmować działania, które

będą po pierwsze, zapobiegać i po drugie, uświadamiać społeczeństwo przed potencjalnymi zagrożeniami, z którymi mogą się spotkać. Czy w takim razie, pan, panie prokuratorze, może powiedzieć, czy uczestniczyliście w tych konsultacjach? Czy mieliście okazję zwrócić uwagę na problem, który jest dosyć nowy, z którego wiele osób może nie zdawać sobie sprawy? Chodzi o kwestię edukacji społeczeństwa, czy osób, które nie mają wystarczającej wiedzy, aby wskazywać na potencjalne zagrożenia. Jak takie działania przez jednostki administracji publicznej mogłyby zostać podejmowane? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Dziękuję. Jeszcze zgłaszał się ktoś z posłów. Proszę uprzejmie, pan poseł Liroy-Marzec.

Poseł Piotr Liroy-Marzec (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. W sumie cały wieczór rozmawiamy o statystykach i cyfrach. Natomiast, jestem artystą i ta sytuacja jest znana w środowisku już od kilku lat. Znam osobiste przypadki, kiedy artyści byli podawani na policję w ten sposób. Policja przyjeżdżała i na pierwszym etapie rekwirowała komputery. Kolega próbował odzyskać komputer i udowodnić brak swojej winy. Było to grubo ponad rok czasu. Cały czas obstawał przy swoim, że jest to niemożliwe, aby z jego komputera została ściągnięta ta piosenka. Chodziło, aby zebrać całą masę ludzi. Okazało się, że w Trójmieście prawie każdy dostał taki pozew na wielu osiedlach. W momencie, kiedy udało mu się dostać do swojego komputera, to na komendzie był specjalny pokój. Był dość duży, a komputerów była cała masa. Jest to rzecz, która dzieje się od wielu lat. W statystykach często tego nie ma, ponieważ jak w przypadku mojego kolegi, który był nieugięty, w końcu oddano mu komputer i sprawę umorzono. Przypuszczam, że nawet nie ma jej w papierach albo jest gdzieś szczątkowo. Tak było z wieloma osobami. Część ludzi płaci, bo spotkałem się z tym, gdzie zastraszeni ludzie płacili duże pieniądze. Suma zamiast zmniejszać się, bardzo często rosła z biegiem czasu i w końcu ludzie płacili. Czasem były to kwoty po kilkaset złotych.

Takie rzeczy dzieją się od kilku lat. Warto byłoby wypracować pewien mechanizm, który to zastopuje. Zgadzam się z państwem, że przede wszystkim potrzebna jest nam edukacja. Ludzie powinni wiedzieć, że nie mogą ulegać wszelkiego rodzaju „trollingowi". Obywatele powinni mieć informacje, jak się przed tym bronić. Jest to problem, który trwa parę lat. Dobrze byłoby, aby wreszcie władza pochyliła się nad tym i żeby ludzie na ul. Wiejskiej doprowadzili do tego, żeby takie sytuacje w przyszłości zdarzały się, jak najrzadziej. One nie przestaną istnieć z dnia na dzień i do celowo pewnie nigdy, natomiast ważne, żeby ograniczyć to, w jak największym stopniu. Wydaje mi się, że poszerzenie wiedzy na ten temat to właściwy kierunek. Ludzi, którzy są świadomi i ze sobą rozmawiali, wśród artystów, że trzeba stawiać się i nie zgadzać się na ten rodzaj wymuszania opłat, powygrywali. Jest to garstka osób. Natomiast jest dużo osób, choćby w Trójmieście, świętokrzyskim i Kielcach, które znam, którzy byli wrabiani w takie pułapki. Jest to bardzo ważna dyskusja. Dobrze byłoby, aby kilka instytucji, z których jednej nie ma, jak słusznie zauważono, nawiązały dialog. Trzeba szukać rozwiązania z sytuacji, a nie ciągle uważać, że jest problem i kto inny go kiedyś rozwiąże albo w ogóle się go nie rozwiąże.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Dziękuję. Są następne zgłoszenia. Miałbym prośbę, aby się przedstawiać. Posłów znam. Proszę o instytucję i nazwisko. Bardzo proszę.

Prezes ZIPSEE „Cyfrowa Polska" Michał Kanownik:

Dziękuję panie przewodniczący. Michał Kanownik, prezes ZIPSEE „Cyfrowa Polska". Mam trzy bardzo krótkie komentarze do tego, co dzisiaj usłyszeliśmy. Bardzo dziękuję Komisji za zajęcie się tematem. Myślę, że temat jest ważny i istotny. Najwyższy czas o nim porozmawiać. Zgadzam się z panią poseł, że należy wypracować konkretne działania, które mają zbliżyć nas do wyeliminowania problemu z polskiego rynku. Zgadzam się z tym, że nie jest to problem specyficzny dla polskiego rynku. Jest to problem generalnie w Europie. Nadużywanie prawa autorskiego, o którym mówimy to element biznesu. Są kancelarie, które robią z tego świetny biznes i dochodowy interes. Do tego po części tak należy podchodzić. Świetnie, że prokuratura dostrzega problem i że zamierza do niego podejść bardziej systemowo i to zwalczać. Niestety, ale zgadzam się z panią

poseł, że statystyki prokuratury pokazują tylko wycinek problemu. Nie doszukiwałbym się problemu po stronie prokuratury. Wprawdzie część z tych spraw ginie w całym odium spraw, które są zgłaszane do prokuratury. Prokuratorzy często nieświadomie albo z nadmiaru obowiązków umarzają lub odmawiają wszczęcia postępowania w tychże sprawach. Na pewno warto zwrócić uwagę w prokuraturze, żeby tego typu zgłoszenia były poważnie traktowane.

Na pewno problemem jest to, na co zwrócił uwagę pan poseł Marzec. Chodzi o działania policji, która często wkracza i rekwiruje komputery indywidualnym osobom, a wobec takiej sytuacji te osoby nie mają w ogóle wątpliwości i płacą, żeby odzyskać komputer i mieć święty spokój na kolejne miesiące. Pan poseł mówił, że wielu jest takich, którzy stawiają się i walczą o swoje prawa. Oby takich było jak najwięcej.

Z całą pewnością wydaje mi się, że oprócz działań prokuratorskich i policyjnych, w tym zakresie, niezmiernie istotne są dwa rodzaje działań. Po pierwsze, jest to edukacja i budowanie świadomości konsumenta, co mu wolno, a czego nie w zakresie prawa autorskiego, a jednocześnie, co mu wolno, a czego nie w zakresie walki z tego typu sytuacjami, kiedy dostaje takie wezwanie i policja puka do drzwi i chce mu zabrać komputer, bo podobno ściągnął sobie jakąś muzykę, czy też film. Konsumenci muszą wiedzieć, do czego mają prawo i jak mają zachowywać się w takiej sytuacji. Na konferencji, którą zorganizowaliśmy w maju tego roku w Senacie mieliśmy wystąpienie wiceprezes Federacji Konsumentów. Zwracała uwagę na niski poziom świadomości konsumenta w zakresie praw autorskich. Ludzie nie wiedzą jakie są granice praw i obowiązków. Tu uważam, że jest ogromne pole do działania. Najprościej byłoby to zrobić uświadamiając konsumentów, jakie są granice prawa i obowiązków w tym zakresie.

Ostatnia kwestia, żeby nie przedłużać. Proszę państwa, kancelarie prawne, które się tym zajmują są problemem. Tutaj trzeba walczyć z tym procederem, także poprzez samorządy zawodowe. Niewątpliwie te kancelarie działają na czyjeś zlecenie, kto rzekomo ma prawa autorskie do tych utworów. Myślę, że warto się nad tym pochylić, kto zleca kancelariom prawnym podejmowanie konkretnych działań. Ten ktoś nadużywa swojego prawa autorskiego. Nad tym warto się pochylić i zastanowić się, gdzie ten łańcuszek problemu „copyright trolling" się kończy, a gdzie się zaczyna. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Jest jeszcze zgłoszenie. Proszę bardzo, pan prezes Fundacji Nowoczesna Polska.

Prezes Fundacji Nowoczesna Polska Jarosław Lipszyc:

Witam serdecznie. Jarosław Lipszyc. Chciałem powiedzieć, że Fundacja Nowoczesna Polska podkreśla niezależność polityczną. Nie mamy nic wspólnego z partiami politycznymi, a z niektórymi jesteśmy w sporze. Chciałem to zaznaczyć. Istniejemy od 2001 r. Jesteśmy bardzo przywiązani do naszej nazwy. Chciałem powiedzieć, że od kilku miesięcy pracowaliśmy nad raportem poświęconym zjawisku „copyright trolling". Bardzo dziękuję Komisji, że zajęła się tym tematem. Planowaliśmy jego publikację na styczeń. Musieliśmy trochę przyspieszyć prace. Ten raport, który położyliśmy przed państwem na stołach. Trafi także do sekretarza Komisji i będzie w formie elektronicznej, żeby mieli państwo wgląd.

W raporcie staraliśmy się oszacować skalę zjawiska i w pełni podzielam opinię przedmówców z Ministerstwa Kultury i Prokuratury Krajowej, że nie jest to proste. Próbowaliśmy zebrać informacje, które były dostępne w mediach i oszacować je na tej podstawie. Zrobiliśmy bardzo wnikliwą kwerendę, gdzie próbowaliśmy z pojedynczych wypowiedzi wyłuskiwać cyfry i próbować je zestawić. Oczywiście liczby, które zamieściliśmy w tabelce na przedostatniej stronie raportu mają charakter szacunkowy. Tam, gdzie jest liczba 100 tys. osób, które dostały wezwanie od kancelarii mecenasa Glassa, to jest liczba, która pojawiła się w artykule na stronie dziennik.pl. Trzeba je traktować jako szacunkowe, a nie jako twarde liczby. Nie ulega to naszej wątpliwości, że skala tego zjawiska to, co najmniej sto kilkadziesiąt tys. osób w Polsce, które dostały tego typu wezwania do zapłaty.

Z naszego punktu widzenia szkodliwość tego zjawiska polega na tym, że jest to wykorzystywanie ludzkiej naiwności, niewiedzy oraz braku kompetencji, aby osiągnąć zyski. Postawienie sprawy przed sądem jest ostatnią rzeczą, na której zależy tym, którzy uprawiają „copyright trolling". Uczciwe rozpatrzenie tej sprawy nie jest tym, na czym im zależy. Im zależy na tym, aby te sprawy miały charakter możliwie masowy. Też na podstawie dostępnych informacji szacujemy, że od 15 do 20% osób, które dostają bardzo poważnie brzmiące wezwania… W tym raporcie jest pokazane, jak wyglądają takie wezwania. One wyglądają jak urzędowe pismo. Od 15 do 20% osób płaci niezależnie od tego, czy są winni, czy nie. Po prostu boją się i mechanizm „copyright trolling" polega na tym, że wysyła się 100 tys. wezwań i z tego 15 tys. osób zapłaci. Jeżeli 15 tys. osób zapłaci po kilkaset złotych, to osiąga się zyski. W wielu przypadkach przekraczają wielokrotnie to, co można byłoby uzyskać z normalnego obrotu tymi utworami w ramach rynku.

Co do wezwań do edukacji, to nasza fundacja zajmuje się edukacją w zakresie bezpieczeństwa w Internecie od 5 lat. W tym momencie prowadzimy bardzo duży projekt wspólnie z Ministerstwem Edukacji Narodowej skierowany do 1600 szkół. Jest tam edukacja z zakresu prawa autorskiego. Moje doświadczenie jako edukatora, który prowadzi działania realnie w szkołach, to ja nie wierzę w edukację. Bardzo chciałbym w nią wierzyć, ale w obecnym stanie prawa autorskiego, które jest skomplikowane i niejasne, że podstawowe rzeczy budzą wątpliwości specjalistów, to zwykły człowiek, obywatel nie ma szans z tą ustawą. Możemy o tym myśleć w taki sposób idealistyczny, bo wystarczy teraz powiedzieć obywatelom, co im wolno, a co nie, wtedy przestaną robić złe rzeczy i „copyright trolling" przestanie istnieć. Nie, proszę państwa, nigdy tak nie będzie. Tam, gdzie od zwykłego obywatela wymagamy bardzo wysokiego poziomu kompetencji nigdy nie będziemy w stanie spowodować, żeby osiągnął ten stan kompetencji. Panie przewodniczący, już kończę.

Ostatnie zdanie. Naszym zdaniem jedynym rozwiązaniem jest wprowadzenie prawa autorskiego do takiego stanu, w którym zwykły obywatel, jeżeli robi coś w celach niekomercyjnych, to będzie to najlepiej zalegalizowane, a przynajmniej zdekryminalizowane. Innymi słowy uważamy, że jedynym skutecznym rozwiązaniem będzie dekryminalizacja naruszeń prawa autorskiego tam, gdzie mamy do czynienia ze zwykłym obywatelem, który działa niekomercyjnie. Tam, gdzie ktoś popełnia przestępstwo, aby osiągnąć zysk, to należy ścigać. Zresztą pan dyrektor Karol Kościński o tym powiedział i że na tym należy się skupić. Natomiast, od zwykłego obywatela nie należy tego wymagać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Zgłaszała się pani, a później pan poseł Horała.

Przedstawiciel Centrum Cyfrowe Projekty: Polska Natalia Mileszyk:

Dzień dobry. Dziękuję bardzo. Natalia Mileszyk – Centrum Cyfrowe. Jest to również organizacja pozarządowa i nie jesteśmy z nikim w sporze co do nazwy. Kwestią „trollingu" prawa autorskiego zajmujemy się od kilku lat z perspektywy systemowej. Myślę, że w wyniku dzisiejszej dyskusji, która ma miejsce i bardzo cieszymy się, że państwo zainteresowaliście się tym tematem, wychodzi taka definicja „copyright trollingu" jako wszelkiego typu nadużyć prawa autorskiego, które bazują w pewien sposób na niewiedzy i nierozumieniu prawa przez użytkowników. Pan dyrektor Kościński zaczął od tego, że są to osoby indywidualne, które są gdzieś ścigane w wyniku naruszeń prawa, którego dokonują w Internecie.

Następnie pan poseł przedmówca mówił o tym, że są osoby, którym są konfiskowane, rekwirowane sprzęty w wyniku prowadzonych postępowań przez prokuraturę. Chciałam zwrócić państwa uwagę na jeszcze jeden aspekt „copyright trollingu", który dzisiaj nie padł, a mam wrażenie, że jednak Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego ma dużo do powiedzenia. Mianowicie jest „copyright trolling" instytucjonalny. Nie wiem, czy są państwo świadomi, czy nie, ale w Polsce jest taki model biznesowy części prawników i osób, które posiadają majątkowe prawa autorskie do utworów. Polega na tym, że zwracają się oni do instytucji kultury, edukacyjnych, czy naukowych z tego typu żądaniami, jak do podmiotów indywidualnych w Internecie. Mówią, że tutaj wykorzystaliście

nasz utwór. Twierdzicie, że w ramach dozwolonego użytku, ale my wam mówimy, że nie jest to dozwolony użytek. Proszę mi wierzyć, że część instytucji idzie do sądu. Czasami sądy przychylają się do kwestii tego, że instytucje miały rację wykorzystując utwory w taki, a nie inny sposób. Wiele instytucji po prostu płaci. Jest to jednak pewien systemowy problem.

Jak mówił pan Lipszyc, że wszystko wynika z tego, że prawo autorskie w Polsce może być spokojnie stosowane jedynie przez bardzo wąską grupę prawników, która absolutnie się na tym zna i która nic innego nie robi. Tak naprawdę, czy to dla użytkowników indywidualnych, czy instytucjonalnych, jak biblioteki, instytucje edukacyjne lub np. szkoły, prawo autorskie jest dużym problemem w codziennej działalności, która często prowadzi do ponoszenia wydatków finansowych, których ponosić nie powinny. Myślę, że Ministerstwo Kultury mogłoby pomóc instytucjom, które są zagrożone tym precedensem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Bardzo proszę, pan poseł.

Poseł Marcin Horała (PiS):

Dziękuję. Chciałem przychylić się i trochę poddać do dyskusji parę pomysłów, co tutaj robić. Pierwsza zmiana to pewna pragmatyka działania organów państwowych, policji i prokuratury. Słyszymy o zatrzymaniach sprzętu. Nawet zakładając, że całe postępowanie jest dobre, to nie widzę jakiejkolwiek procesowej potrzeby, aby w celu udowadniania czegokolwiek przytrzymywania przez rok, czy dwa lata komputerów w tego rodzaju sprawach. To nie wymaga żadnych zmian prawnych, ale zachowania się i postępowania policji. Jak czytamy w raportach w różnych częściach kraju różnie z tym jest. Są jednostki, które podejmują takie działania i masowo zatrzymują komputery. Są takie, które prowadzą takie same postępowania i tego nie robią. Jeżeli mówimy o edukacji organów państwa, to żeby zachowywały się co najmniej we współmierny sposób do wartości przedmiotu sporu i żeby nie okazywało się, że samo działanie organu mające na celu stwierdzenie lub nie, zaistniałego przestępstwa, to już samo w sobie jest karą niewspółmiernie dotkliwą do charakteru przestępstwa. To po pierwsze.

Po drugie są to kwestie zmian legislacyjnych. Można zastanowić się, czy nie należałoby doprecyzować, czy stworzyć jakąś wersję kwalifikowaną przestępstwa z art. 286 Kodeksu karnego, czyli doprowadzenia osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wyniku wprowadzenia jej w błąd. Moim zdaniem działalność takich kancelarii, które masowo wysyłają tego rodzaju wezwania, również do osób absolutnie niewinnych, ale może winnych tylko temu, że mają komputer podłączony do sieci, a kancelaria pobrała sobie wszystkie adresy IP, wszystkich abonentów jakiejś sieci komputerowej i tak strzela, to moim zdaniem spełnia to przesłanki art. 286 Kodeksu karnego. Być może, aby ułatwić to organom trzeba pomyśleć nad wprowadzeniem wersji kwalifikowanej artykułu, w którym opisane zostałoby w ścisły sposób postępowanie trolli praw autorskich.

Jest też kwestia poluźnienia, wyjaśnienia ustawy o prawach autorskich. Chodzi albo o doprecyzowanie po stronie dozwolonego użytku, choć uważam, że nie byłby to dobry ruch, albo poprzez obniżenie, wyłączenie samej odpowiedzialności karnej dla przypadków osób, które czynią to w sposób incydentalny, nie dla celów zarobkowych. Chodzi o zwykłych obywateli, którym zdarzyło się zrobić taką rzecz. Wydaje się zasadne pozostawienie choćby charakteru przestępczego, ale nie karalnego. Tak można by uczynić. Można też dodać kwalifikację, że musi być to uporczywe, jeżeli jest to internauta, który nic nie robi, tylko jego komputer przez lata chodzi i ściąga, to jeszcze powiedzmy, że tak, ale nie starsza osoba, która przypadkiem na stronie internetowej kliknęła spreparowany przycisk „pobierz”. Wydawało się jej, że to nie jest nic złego i pobrała coś na komputer. Tu taki troll praw autorskich, który chciałby wykorzystać organy państwa do tego, aby *de facto* zebrały mu dane do jego działalności musiałby przynajmniej uprawdopodobnić w swoim zawiadomieniu uporczywość działania, ale nie na podstawie jednorazowego wpisu, czy działania. To tyle.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Poproszę teraz pana mecenasa Łukasza Łyszkowskiego ze Stowarzyszenia Autorów ZAIKS.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Autorów ZAIKS Łukasz Łyczkowski:

Dzień dobry, Łukasz Łyczkowski. Jestem adwokatem i pełnomocnikiem Stowarzyszenia Autorów ZAIKS. Poruszono wiele kwestii, więc odniosę się tylko do części rzeczy, o których mówili moi przedmówcy. Najczęściej w dyskusji pojawia się słowo „nadużycie". Jest to nadużycie prawa, nadużycie prawa autorskiego. Uważam, że na tej kwestii powinniśmy się skupić. Wszystkie działania, które powinny zostać podjęte powinny dążyć do tego, żeby zostały rozwiązane i wyeliminowane kwestie nadużycia prawa i aby wyeliminować takie metody dochodzenia roszczeń w związku z domniemanym naruszeniem prawa autorskiego, do którego tak naprawdę nie dochodziło.

Należy mieć na uwadze to, że art. 116 jest często wykorzystany w połączeniu z art. 117 ustawy o prawie autorskim. Tam również dochodzi do zwielokrotnienia utworów. To dla uczciwych posiadaczy praw autorskich, którzy będą dążyli do ochrony swoich praw jest czasami jedynym narzędziem do egzekwowania swoich praw. Dlatego wszystkie działania, które mają zmierzać do ewentualnej zmiany tych przepisów albo wyeliminowania „copyright trollingu" powinny mieć za przedmiot te sytuacje, w których dochodzi do nadużycia praw. Nie można pozbawić autorsko uprawnionych, czy to z tytułu muzyki, programów komputerowych lub praw własności przemysłowej narzędzi do tego, aby ich prawa, również na drodze karnoprawnej były chronione.

Jeżeli chodzi o kwestie cyberbezpieczeństwa, które zostało tutaj poruszone, to dla osób, które są nieświadome i w nieświadomy sposób dokonały rozporządzenia, to trzeba podkreślić, że rozpowszechnienie utworu jest penalizowane, a nie sam fakt jego pobrania. Samo pobranie utworu nie powoduje naruszenia art. 116 i nie pociąga za sobą odpowiedzialności karnej. Dlatego w dużej części zawiadomień, które są kierowane przez uczciwych posiadaczy praw, tak ich nazwijmy, dotyczą osób, które na masową skalę rozpowszechniają utwory. Jak zostało wcześniej powiedziane, dokonują tego uporczywie, a nie w sposób jednorazowy, czyli incydentalnie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Dziękuję panu mecenasowi. Poproszę o głos pana dyrektora Kościńskiego.

Dyrektor departamentu MKiDN Karol Kościński:

Chciałem zwrócić uwagę na kilka rzeczy. Jak mówiłem, jest to system naczyń połączonych. Zresztą pan mecenas też o tym wspomniał. Uprawnieni muszą mieć narzędzia do tego, aby móc egzekwować swoje prawa. Fakt jest taki, że te narzędzia bywają nadużywane. Jeżeli polski, uprawniony w Polsce nie jest w stanie skierować pozwu i roszczenia cywilnego do sądu, bo nie jest w stanie ustalić osoby, którą ma pozwać, to znaczy, że w praktyce pozbawiamy go tej ochrony. On w praktyce nie może wykonać swoich praw. To jest jedna rzecz.

Każdy, zgodnie z konstytucją, ma prawo do rozpatrzenia swojej sprawy przez niezależny i bezstronny sąd. Każdy ma prawo do swojej własności. Co do tego zgadzamy się. Jest to jeden aspekt sprawy. To, o czym mówiłem pokrótce, czyli wprowadzenie ślepego pozwu w przypadku tego rodzaju naruszeń spowodowałoby, że te podmioty, które są zainteresowane faktycznie ochroną swoich praw majątkowych, a nie wyłudzaniem określonych kwot od osób, które tego nie naruszyły, to prawdopodobnie w ogóle nie interesowałyby się procesem karnym, jako sposobem egzekwowania swoich praw. To jest jedna rzecz. Nie można doprowadzić poprzez jakiekolwiek zmiany legislacyjne do sytuacji, w której ludzie nie są w stanie chronić swoich praw w praktyce przed polskim sądem.

Druga sprawa. Tutaj była mowa o depenalizacji naruszeń, które nie są w celu uzyskania korzyści majątkowej. Problem polega na tym, że to wcale nie rozwiązuje „copyright trollingu". Jeżeli podmiot, który w zawodowy sposób na tym zarabia będzie chciał takie zawiadomienia kierować do prokuratury, to będzie to robił, bez względu na to, jaki jest stan polskiego prawa. To dopiero w postępowaniu przygotowawczym przed prokuraturą, czy policją ustala się przesłanki popełnienia przestępstwa, czyli ustala się, kto je popełnił

oraz czy doszło do popełnienia przestępstwa w celu komercyjnym, czy niekomercyjnym. Taki podmiot będzie mógł skierować i tak wezwanie. To są dwie rzeczy.

My nad problemem dozwolonego użytku publicznego pracowaliśmy w poprzednim roku w Sejmie i zmiany w tym zakresie zostały wprowadzone. Zdaję sobie sprawę, że nie wszystkie z tych zmian cieszą się akceptacją np. Centrum Cyfrowego Projekt: Polska, które w trakcie procesu legislacyjnego chciało, aby wyjątek edukacyjny, który pozwala instytucjom edukacyjnym korzystać z utworów bez zgody uprawnionych i bez jakiegokolwiek obowiązku ponoszenia wynagrodzeń w Polsce był jeszcze szerszy. Tak szerokie jego ujęcie dozwolonego użytku, czyli instrumentu, który wyłącza ochronę praw autorskich *de facto* zmieniałoby prawo autorskie w fikcję. Przy wszystkich rozwiązaniach i dyskusjach trzeba zdawać sobie sprawę, że potrzebna jest pewna równowaga i wyważenie interesów. Równowaga nie polega na tym, że prawo autorskie ma być zlikwidowane. Przynajmniej na tym nie polega równowaga z punktu widzenia ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

Co do skali zjawiska instytucji, to instytucjom zawsze łatwiej się bronić, kiedy ktoś występuje do nich z roszczeniami. Jest to naturalna sprawa. Ktoś występuje z roszczeniami w zakresie prawa autorskiego, a też z roszczeniami z tytułu wielu innych spraw. Trudno powiedzieć, że instytucje kultury, czy inne są pozbawione możliwości ochrony. Na pewno instytucji łatwiej jest się bronić, niż osobie fizycznej, która styka się z tego typu zarzutami.

Jeszcze chciałem powiedzieć jedną rzecz, ale wyleciało mi z głowy. To ja może zaraz do tego wrócę. Przepraszam.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Bardzo proszę.

Prokurator w departamencie PK Janusz Grzyb:

Chciałbym odnieść się do jednej rzeczy. Zadawaliście państwo wiele pytań, a pan dyrektor już odpowiedział, a mam podobne stanowisko jak pan dyrektor, w tym zakresie. Chciałbym odnieść się do ewentualnych zabezpieczeń, które były dokonywane podczas zatrzymań i przeszukań. Zatrzymywane były nośniki, a w szczególności chodzi o komputery od osób w stosunku, do których prowadzone były postępowania w sprawie. Chcę powiedzieć, że jak zaznaczyłem na samym początku to Prokuratura Krajowa zobaczyła ten problem. Nie zdradzę tajemnicy śledztwa, bo było już o tym w mediach. Niedawno była głośna sprawa z zabezpieczeniem szeregu komputerów. Związane to było z rozpowszechnianiem filmu „Wkręceni”. Tutaj prokurator prowadzący to postępowanie już na etapie postępowania przygotowawczego wydał postanowienie o odmowie wszczęcia. Na powyższe postanowienie złożono zażalenie do sądu. To sąd uchylił postanowienie o odmowie wszczęcia. Polecił wszczęcie postępowania i nakazał przeprowadzenie tych czynności. Prokuratura nie brała w tym udziału. W przypadku wydania takiego postanowienia przez sąd, to jesteśmy zobligowani do wykonania takich czynności. W związku z faktem zabezpieczenia nośników, komputerów, to sprawę celem wyjaśnienia i sprawdzenia, czy nie mamy do czynienia ze zjawiskiem „copyright trollingu”, prokurator krajowy objął zwierzchnim nadzorem służbowym. Ta sprawa jest badana.

Po drugie chcę też zauważyć, że jako dział do spraw cyberprzestępczości funkcjonujemy tak naprawdę od początku lata, przepraszam wakacji. Może tak powiem. Udało się nam pewne rzeczy już zauważyć. Nie byliśmy jeszcze w stanie przeanalizować określenia metodyki działań w przypadku przestępstw z art. 116. Na pewno pochylimy się nad tym w najbliższym czasie. Tego rodzaju metodyka zostanie przez nas określona i przesłana do prokuratur. Oczywiście, co innego to przesłanie metodyki do prokuratur, jak należy prowadzić te postępowania, a co innego to postępowanie samej policji. Proszę zauważyć, że prokurator nadzoruje to postępowanie. Policja prowadzi tego typu postępowania. Oczywiście metodyka będzie w najbliższym czasie opracowana.

Chciałbym, żebyście państwo zwrócili uwagę, że jeżeli chodzi o informatyzację, to nie stoi w miejscu. Metodyka, którą teraz opracujemy może za rok być anachroniczna. Na pewno będziemy na to zwracali uwagę. Pewnego rodzaju rzeczy będziemy do tego również dopisywali, które zauważymy.

Jeżeli chodzi o udział prokuratury i działu w pracach Ministerstwa Cyfryzacji, to ja w nim nie uczestniczyłem. Uczestniczyli koledzy, więc trudno mi się odnieść dokładnie jakie były postulaty. Nie chce przekłamywać, ale wydaje mi się, że nie była podnoszona ta kwestia. Tu trzeba byłoby pytać dwóch kolegów, którzy uczestniczyli w tym pracach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Pan dyrektor Karol Kościński znalazł szufladkę z informacją, którą chciałby się z nami podzielić. Proszę uprzejmie.

Dyrektor departamentu MKiDN Karol Kościński:

Dziękuję panie przewodniczący. Otworzyła mi się ta szufladka. Chodzi o jedną rzecz. Stworzony jest obraz prawa autorskiego jako trudnego i skomplikowanego prawa, które wymaga wyjaśnienia. Jest to prawo cywilne, a prawo cywilne zawsze jest trudne. To po pierwsze. Chodzi mi o coś innego. Jeżeli ściągamy film z sieci za pomocą pliku torrent, a więc jednocześnie udostępniamy go komuś innemu, to czy jest to aktywność o charakterze prawno-autorskim, czy nie i czy jest istotna, to naprawdę nie trzeba znać orzecznictwa, kodeksów i wypowiedzi przedstawicieli doktryny, jak interpretować prawo autorskie. Jeżeli internauta ściąga plik z sieci poprzez pliki, które jednocześnie udostępniają plik określonej lub nieokreślonej liczbie innych internautów, że jest wejściem w prawo autorskie, to jest dla wszystkich jasne. Moje ministerstwo stoi na stanowisku, że powinniśmy się skupić na zjawiskach o charakterze komercyjnym oraz na naruszeniach, które są nastawione, aby zarabiać na cudzej twórczości. Nawet z punktu widzenia uprawnionych jest to najbardziej efektywne, ponieważ powiedzmy to wprost, jedynymi, którzy zarabiają na praktykach takich, jak „copyright trolling" są kancelarie, które wysyłają tego typu wezwania, a nie uprawnieni. Pozostaje mi mieć nadzieję, że zwalczaniu naruszeń na skalę komercyjną w Internecie, które naprawdę mają miejsce, nie tylko „copyright trolling" Komisja również poświęci jedno ze swoich posiedzeń. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Jest jeszcze zgłoszenie. Proszę bardzo, pani.

Przedstawiciel Konfederacji Lewiatan Anna Słoboda:

Dzień dobry. Nazywam się Anna Słoboda. Pracuję w telewizji TVN. Prowadzę tam dział, który zajmuje się ochroną własności intelektualnej w Internecie. Dzisiaj dużo rozmawiamy o „copyright trollingu". Myślę, że najskuteczniejszą metodą walki z tym zjawiskiem, w którym polski system prawny umożliwi nam skuteczną walkę z serwisami internetowymi, które powstają na masową skalę, aby czerpać korzyści majątkowe z nielegalnej dystrybucji treści wideo, ale nie tylko wideo. Myślę, że jest to najskuteczniejsza metoda walki z tym zjawiskiem. Jeżeli internauta nie będzie miał skąd pobierać nielegalnych materiałów, to kancelarie adwokackie nie będą mogły zarabiać na zjawisku „copyright trollingu" i straszyć ludzi, którzy wiedzą lub nie wiedzą, że łamią prawo. Pokuszę się o stwierdzenie, że 70% polskich internautów, a to potwierdzają badania, wie, że działają niezgodnie z prawem. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś? Dobrze. Proszę się przedstawić.

Członek Zarządu Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej Józef Kot:

Józef Kot z Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej. Uczestniczyłem osobiście w spotkaniach, które miały zahamować wspomniany przez panią proceder. Okazało się, że jest to niezwykle trudne. To chyba nie jest dokładnie to, o czym mówimy. Są to podobne zjawiska, tylko jedno to zjawisko sprytnego piractwa na bardzo dużą skalę, w którym chcielibyśmy rozróżnić działania, które zmierzają do zahamowania piractwa od ograniczeń w Internecie jako takich. Ta granica i metody są niezwykle trudne. Występowaliśmy przed ograniczeniami globalnymi w Internecie, które są niedopuszczalne. O tyle powinny być stworzone narzędzia, aby przedsięwzięcia pirackie prowadzone na dużą skalę były możliwe do zahamowania w klasycznej procedurze współdziałania instytucji w Polsce. Chodzi o odpowiednie organy regulacyjne, jak i organy ścigania. Jest to zagad-

nienie, które powinno być opracowane dość szczegółowo. Okazało się, że Polska w tym zakresie jest dość mało skuteczna, jeżeli chodzi o metody przeciwstawienia się tego rodzaju zjawiskom.

Druga sprawa. Jeżeli chodzi o istotne punkty, to zostały one wymienione. Rzeczywiście z prawem autorskim jest tak, że jest ono niezrozumiałe. Z pewnością żaden z obywateli zapytany, co mu wolno, a czego nie wolno, nie odpowiedziałby precyzyjnie. Każdy, kto zagląda sobie do Internetu i coś ściąga, to ktoś mu powie, że naruszył prawo, nie jest pewny. W takiej sytuacji, gdy mamy do czynienia z prawem, które jest niezwykle restrykcyjne, a z drugiej strony z całkowitą niewiedzą oraz nieskutecznym ściganiem przez instytucje państwowe naruszeń prawa. Tu znajduje się duży obszar do nadużycia przez wszelkiego rodzaju instytucje.

Niestety, jak się okazuje są to instytucje, które powinny chronić prawo obywateli. Są to kancelarie prawne. Tu jednak widząc duże pole do bardzo sprytnego skonstruowania biznesu, czyli znalezienia sobie jakiegoś tam prawa chronionego, w imieniu których będą występować, zbierają sobie nienależne pieniądze od ludzi, którzy nie wiedzą jak się bronić. Jak słusznie zauważył dyrektor, to tych pieniędzy nie zarabiają ci, którzy powinni. Jednocześnie pieniądze są ściągane z rynku. Jak się przeciwstawić? Trzeba odpowiednio i sprytnie przygotować skuteczne instrumentarium. Słyszeliśmy przedstawiciela prokuratury, że to zaczęto robić. Rzeczywiście jest to droga, która powinna być podjęta na większą skalę, aby nie było takich sytuacji, jak osobiście widziałem. Ilustruję przykład. Chodzi o przesłuchanie świadka w sprawie przestępstwa gospodarczego, działania na szkodę spółki z o.o. Przesłuchujący okazało się, że nie wie, co to jest spółka z o.o. Tak działają nasze organy.

Prawo autorskie jest skomplikowane i żeby prokuratura nie zabierała komputerów Bogu winnym ludziom i nie wiedzieli później co z tym zrobić, to rzeczywiście musi być przygotowany specjalistyczny zespół prokuratorski i policji, które będą przygotowane doskonale technicznie oraz prawnie. Wtedy będzie można to rozstrzygnąć. Jednocześnie linia pomiędzy przestępstwem, a brakiem ścigania za korzystanie lub uprawnionym dostępem powinna być jasno powiedziana obywatelom. Oczywiście wszyscy nie będą wiedzieć, ale wyraźnie w prawie autorskim powinno być powiedziane, co jest ścigane, a co nie. Wówczas większość świadomych obywateli będzie wiedziała, co im wolno, a co nie. Wówczas tego rodzaju przedsięwzięcia nie będą skuteczne, jak słyszeliśmy, wobec 10%, których się zastraszyło, a np. 0,1%, czy też promila, a wówczas stanie się to nieekonomiczne i proceder umrze. Trzeba go doprowadzić do tego, żeby był nieekonomiczny, bo nigdy się go nie zlikwiduje w całości. Przestanie być zjawiskiem groźnym społecznie, bo jest to oszustwo poprzez przejęcie pieniędzy należnych autorom, a jednocześnie wzbogaca się ten, który nie jest do tego uprawniony, tylko sprytny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Wydaje mi się, że dyskusja dobiega końca. Czy są jakieś zgłoszenia? Nie słyszę. Poproszę panią przewodniczącą Barbarę Bubulę o zabranie głosu.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Dziękuję panie przewodniczący. Parę słów na zakończenie potrzebne jest do podsumowania. Podstawową sprawą, dla której zebraliśmy się są przestępstwa, które są kwalifikowane z art. 286 Kodeksu karnego. Chodziło, a nie wiemy dokładnie, ale pewnie o setki tysięcy osób, od których wyłudza się pieniądze w związku z rzekomym naruszeniem praw autorskich. To był punkt wyjścia. Myślę, że do tej sprawy trzeba wrócić. Te grube ryby, które zarabiają krocie na piractwie internetowym na pewno nie należą do tej grupy stu kilku tysięcy ludzi. Są to ludzie w strefie osób, które działają w nieświadomości. Boją się, a widząc, że nie jest to duża kwota, która powodowałaby, że chcą iść do sądu, czy zgłosić do prokuratury. To jest kilkaset złotych. Nie czarujmy się. Wielu ludzi dla świętego spokoju woli zapłacić takie pieniądze. Właśnie ten proceder na tym polega, że wiadomo, że ileś procent tych ludzi poświęci kilkaset złotych, żeby mieć święty spokój. Myślę, że trzeba wrócić do tego, a kluczowe jest działanie Ministerstwa Sprawiedliwości i prokuratury w tym zakresie. Zgadzam się z panem Lipszycem, że edukacja tutaj nie załatwi sprawy. Trzeba działać równocześnie na trzech polach. Edukacja owszem, ale

musi być też edukacja instytucji państwowych, a nie tylko obywateli. Konsumenci to nie jest jedyny adresat edukacji.

Druga sprawa, to ewentualne naprawienie prawa, czyli poprawienie Kodeksu karnego, jak i ustawy o prawie autorskim. Przede wszystkim musi być egzekwowanie tego prawa, które istnieje i ochrona konsumentów przed nieuczciwym wyłudzaniem od nich pieniędzy. Chodzi o działanie w zakresie, o co pytałam. Co dzieje się w gdańskiej i tczewskiej prokuraturze z tymi skomasowanymi sprawami? Będę to jeszcze drążyć, a jeszcze za jakiś czas wrócimy do tego na posiedzeniu Komisji, w sensie np. interpelacji poselskich. Myślę, że warto byłoby wrócić do naszej dyskusji za jakiś czas na posiedzeniu Komisji Cyfryzacji, abyśmy dowiedzieli się, czy coś zrobiliśmy na tej drodze, czy też ciągle jest punkt wyjścia.

Osobną sprawą i to może połączonych Komisji Kultury i Komisji Cyfryzacji jest kwestia ochrony praw autorskich w Internecie w znaczeniu ścigania tych, którzy dokonują nadużyć na wielką skalę w celach zarobkowych. Obywatele, którzy są objęci procederem „copyright trolling" są niejako ofiarami czegoś, co się dzieje na wielką skalę poza nimi, a wśród ludzi, którzy zarabiają ciężkie pieniądze na korzystaniu z cudzych praw autorskich. Myślę, że jest to zjawisko warte omówienia, ale niech to nam nie przesłania problemu setek tysięcy ludzi, którzy są ofiarami „copyright trollingu". Także myślę, że parę słów podsumowania z dalszym ciągiem na jednym z kolejnych posiedzeń Komisji było potrzebne, abyśmy zakończyli jakoś naszą owocną dyskusję konkretnymi wnioskami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Witold Czarnecki (PiS):

Dziękuję uprzejmie. W takim razie zamykam dyskusję. Dziękuję bardzo panu dyrektorowi, panu prokuratorowi i naszym gościom oraz autorom opracowania, które zostało przekazane do Komisji za udział w dyskusji. Dziękuję bardzo.

Stwierdzam, że porządek dzisiejszego posiedzenia został wyczerpany. Zamykam posiedzenie Komisji. Protokół posiedzenia wraz z załączonym jego przebiegiem jest do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Dziękuję bardzo.